Nr. 296. Lwów, czwartek 20 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: ILL. TOW. WYDAWNICZEGO. K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Zwycięski pochód bolszewików.

Po klęsce ukraińskiej.

Denikin zbliża się do granic Galicyi, aby zetknąć się oko w oko z żołnierzem polskim, stojącym nad Zbruczem. Poraz pierwszy żołnierz nasz będzie miał przed sobą armię rosyjską, która odbudować usiłuje dawną wschodnią potęgę, snującą już dziś plany podboju nierosyjskich ludów i sięgają swymi apetytami o Galicyę wschodnią, o którą tyle już krwi się przelało i tyle cierpień spadło na jej ludność.

U granic Galicyi wschodniej staje wymarzona przez wszechpolaków „jutrzejsza" Rosya imperyalistyczna, ta sama której upadku tyle dziesiątek lat pragnęło społeczeństwo polskie, przeciwko której tyle pokoleń polskich podnosiło uzbrojoną dłoń.

Zdaje się zbliżać widmo bezpośredniego graniczenia z Rosyą, śniącą, jakgdyby nic w tych brzemiennych w epokowego znaczenia wypadki lat ostatnich nie zaszło, tak o posiadanie Konstantynopola, całych polskich kresów wschodnich jak i Galicyi wschodniej. Bo tak jak dawniej „jutrzejsza" Rosya chce być państwem europejskiem, w nowych warunkach przez Galicyę wsch., Ruś węgierską, tak wspaniałomyślnie ofiarowaną przez koalicyę Czechom, usiłuje połączyć się bezpośrednio z tymi słowiańskimi „braćmi" i Polskę opasać złowrogim koliskiem. A ten most łączący tych dwóch tęskniących do siebie narodów zbudowany ma być na grobie ukraińskich dążeń, które dziś zdają się rozlatywać w gruzy.

Bo Ukraińcy przeciw Polsce chcieli budować swą państwowość, zapominając o tem, że wrogiem jej zasadniczym i bezwzględnym jest w pierwszym rzędzie idea wielkiej Rosyi.

Jak opaczną i jak samobójczą była polityka ukraińska, która zamiast widzieć ośrodek swej państwowości w Kijowie, o Lwów w bój słała swoje wszystkie siły, aby tutaj we krwi niepotrzebnie przelanej zaprzepaścić wszystko. Dziś chyba społeczeństwo ukraińskie samo już widzi, na jak katastrofalną drogę poprowadzili je przywódcy polityczni, którzy jak ślepcy mówili o Ukrainie, tylko nie widzieli, gdzie ona powinna być stworzona.

Fantaści w Berlinie czy w Paryżu drukowali mapy republiki ukraińskiej obejmującej olbrzymie obszary od Dunajca po Kaukaz, nawet na Syberyę sięgali. A dziś niema prawie skrawka ziemi, któraby wolną ukraińską ziemią nazwana być mogła, dziś śle się poselstwa do Warszawy.

Należeliśmy zawsze do tych w społeczeństwie polskiem, którzy szukali porozumienia z ukraińskim narodem, którzy w jego wolnościowych aspiracyach chcieli widzieć istotne dążenie do niepodległości. W ugruntowaniu się ideologii ukraińskiej i w jej wzmożeniu się chcieliśmy widzieć skuteczną zaporę przeciwko imperyalizmowi rosyjskiemu i możność trwałego odgraniczenia się od niepożądanego z nim sąsiedztwa.

Ale na nienawiści do wszystkiego co polskie budowali szowiniści ukraińscy całą swą państwotwórczą ideologię, szukali wszędzie tam sojuszników, gdzie polskiemu ludowi kuły się kajdany. I ta bezgraniczna nienawiść do tego stopnia przysłoniła im przypadającą rolę, że stali się raczej narzędziem obcej intrygi, aniżeli szermierzami o wolność własnego narodu.

I dziś zbierają straszliwe owoce swej bezmyślnej krótkowzrocznej polityki. Doszło do tego, że galicyjskie oddziały siczowe masowo przechodzą na stronę Denikina.

Społeczeństwo ukraińskie może nareszcie zrozumie, nad jaki brzeg przepaści doprowadziła je polityka, której następstwą widzieliśmy przed rokiem, a dziś zbiera jej owoce. Może wreszcie dziś, wobec tragizmu sytuacyi zrozumie, że Polska nie wrogiem, ale sprzymierzeńcem mu być mogła.

Wobec klęski i rozbicia wojsk ukraińskich Polska staje wobec nowej sytuacyi. Walka o Galicyę wschodnią nie tylko na bruku paryskim, ale i na jej ziemiach przekształca się w walkę między „jutrzejszą" Rosyą a Polską. A w tej sytuacyi już nie tylko dla Polski, ale i dla szczerych Ukraińców odpowiedź na pytanie do kogo ten kraj ma należeć chyba nie ulega wątpliwości. Rosyi Galicyi wschodniej nikt chyba z mieszkańców tej ziemi oddaćby nie pragnął.

—o—

Zwycięstwo wyborcze socyalistów belgijskich.

WIEDEŃ, 18. listopada. (Pat.). B. K. z Paryża. Wedle dotychczasowych rezultatów wyborczych w Belgii uzyskali socyaliści przeważającą większość wobec katolików, a w szczególności wobec liberałów. Nowa izba będzie się składała z dwóch stronnictw, ze silnego stronnictwa socyalistycznego i z mniejszości katolickiej.

—o—

Po pogromie armii Judenicza.

LONDYN. Wedle nadeszłych informacyi rząd estoński zamierza rozbroić wojska Judenicza w razie gdyby one przeszły granicę estońską.

—o—

JUDENICZ ZŁOŻYŁ KOMENDĘ.

WIEDEŃ, 18. listopada. (Pat.). B. K. z Paryża. „Daily Mail" donosi z Helsingforsu, że Judenicz złożył komendę, którą objął gen. Laidner, komenderujący armii estońskiej. Ustąpi nie Judenicza tłómaczą tem, że Estonia pragnie uniknąć internowania armii rosyjskiej. Mimo to rząd estoński zdecydowany jest internować wojska, które przejdą granice.

—o—

POZNAN, 18. listopada. (Pat.). Radio z Lyonu. Bolszewicy atakują miasto Jamburg, armia Judenicza cofa się.

—o—

Zamach dynamitowy w Moskwie.

WIEDEŃ, 18. listopada. (Pat.). B. K. z Amsterdamu. „Telegraph" donosi z Londynu: Wydział obrony w Moskwie donosi, że dnia 10. bm. dokonano tam zamachu dynamitowego przyczem wiele osób zostało zabitych i rannych. Wydział obrony obwinia anarchistów, że organizują zamach na Rosyę sowiecką. Bolszewicy urządzili napad na główną kwaterę spiskowców i wysadzili cały budynek w powietrze. Wszyscy spiskowcy mieli tam zginąć.

Bolszewicy zwyciężają na wszystkich frontach.

WIEDEŃ, 18 listopada, noc. (Pat.). B. K. z Moskwy. Sprawozdanie wojenne z 17 b. m.:

Front zachodni: Dotarliśmy do zatoki Caporia i przekroczyliśmy Ługę. Na południe stoimy dwie wiorsty na zachód od Jamburga.

Front południowy: Pochód nasz trwa dalej, wojska nasze stoją 25 wiorst na północ od Kurska.

Front wschodni: Przekroczyliśmy Irtysz w trzech miejscach, posuwamy się na wschód w kierunku Tatarskaja i na południowy wschód w kierunku Semipalatyńska. Znajdujemy się o 30 wiorst na wschód od Omska. Przy zajęciu tego miasta wzięliśmy przeszło 10.000 jeńców.

—o—

Po wyborach we Francyi

PARYŻ, 18 listopada (Pat.). Havas. Wybory we Francyi odbyły się wśród dość wielkiego udziału wyborców. O wynikach wyborów niema jeszcze dokładnych dat. O ile dotychczas wiadomo wybrani zostali Millerand, Briand, Tardieu, Abramy, Franklin Bouillon, Andre Lefevre bolszewik Aleksander Blanc i Lucher.

Jak rząd dba o oświatę polską.

Na oświatę przypada — 2 procent ogólnego budżetu.

Komisya skarbowo-budżetowa przyjęła wniosek połączonych subkomisyi oświatowej i skarbowej o znacznem podwyższeniu płac nauczycielskich. Budżet min. oświaty za pierwsze półrocze referował p. Adam. W dyskusyi nad referatem zabierało głos wielu mówców. Przemówienia

były jedzym wielkim oskarżeniem rządu,

a zwłaszcza min. skarbu za jego sabotaż w stosunku do min. oświaty. Dyskusya rzuciła obfite światło na ponury obraz oświaty w Polsce.

Budżet min. oświaty za pierwsze półrocze wynosił 2 proc. ogólnego budżetu państwa!

Z powodu nizkich płac nauczycielstwo ucieka masowo z swoich stanowisk, tak, że np. w Galicyi wiele szkół zamknięto, w wielu innych naukę ograniczono. Brak budynków szkolnych i sił nauczycielskich jest powodem ograniczenia liczby uczniów.

50 proc. dzieci (w Królestwie) nie znajduje pomieszczenia w szkołach, wychowuje się na ulicy!

„Szkolnictwo średnie w Galicyi pada w gruzy", pisze delegat min. oświaty na Małopolskę. Najgorzej przedstawia się sprawa w Galicyi Wsch., gdzie młodzież polska, z powodu zamykania szkół wędruje z konieczności do szkół ruskich. Szkolnictwo zawodowe traktowane jest po macoszemu. W wielu szkołach zawodowych

nauczyciele nie otrzymują pieniędzy od paru miesięcy!

Szkolnictwo elementarne jest w stanie opłakanym. Conajmniej 10 proc. budynków szkolnych w Królestwie jest tak zniszczonych, że uczącym się dzieciom leje się przez dziurawe dachy woda na głowy!

Opału dla szkół brak, wskutek czego przerywa się wykłady.

Inspektorowie szkolni przeciążeni są pracą. Muszą kierować Radami oświatowemi, powiatowymi i gminnymi, prowadzić kancelaryę, wypłacać pensye, wskutek czego najważniejsze swoje zadania: stronę pedagogiczną swojej działalności — wizytacyę szkół zaniedbują, tembardziej, że nie mają do swojego rozporządzenia żadnych środków komunikacyjnych.

Inspektorowie szkolni są o jedną rangę niżsi od komisarzy policyi w powiatach!

Min. skarbu zwleka z wypłatą sum, objętych już budżetem Min. ośw., wskutek czego wypłaty pensyi opóźniają się o wiele tygodni.

Uniwersytety, zwłaszcza lwowski, znajdują się w położeniu nadzwyczaj trudnem. Poznańskie posiada mało sił nauczycielskich polskich. N. p.

nauczycieli szkół średnich jest — 19-tu!

Wobec spóźnionej pory, dyskusyę odroczono do dnia następnego.

Polityka rosyjska francuskich socyalistów.

W Paryżu zaczął wychodzić w języku francuskim nowy organ rosyjskich soc. rewolucyonistów, który w programowym artykule oświadcza, że będąc za „demokracyą" najszerzej pojętą, zwalczać będzie dyktaturę tak Kołczakowską jak i Denikinowską i w jednym ze swych artykułów zajmuje krytykujące stanowisko wobec rosyjskiej polityki francuskiej partyi socyalistycznej, broniącej bolszewickiej Rosyi wobec Kołczaka, Denikina i burżuazyi ententy.

„Humanite", omawiając ten program oraz sąd o francuskiej polityce rosyjskiej, dodaje od siebie.

„Możnaby wiele powiedzieć o „pięknościach" Rosyi bolszewickiej, którą eserowcy coprawda, kreślą sami często w świetle swoich partyjnych animozyi. Co do nas, to cytując wszystkie dla republiki sowietów korzystne dokumenty, dochodzące nas często ze strony nawet niesocyalistów, spełniamy jedynie swój obowiązek informatorski i usiłujemy choć jako tako odeprzeć podstępną tę kampanię kalumnii i oszczerstw, która burżuazyjnym dziennikom umożliwia olbrzymie nakłady.

Bronimy bolszewików przeciw reakcyi europejskiej, ale bynajmniej nie solidaryzujemy się z nimi.

Francuska partya socyalistyczna nie przystąpiła do 3. międzynarodówki, a „Humanite" jest organem partyi.

Broniliśmy rewolucyi rosyjskiej od początku. Popieraliśmy Kereńskiego przeciw rządom ententy i nie przestawaliśmy powtarzać, że ta ententa sparaliżowała akcyę Kereńskiego i że ona w dużej części winna posunięcia się rewolucyi rosyjskiej na lewo.

Od dwóch lat popieramy Lenina; czy mieliśmy wiedzę i później stanąć po stronie soc. rewolucyonistów prawicowych lub mienszewików?

Lenin od tego czasu jest dla nas ucieleśnieniem rosyjskiej rewolucyi,

którą Europa chce zdruzgotać, podobnie, jak reprezentował ją Kereński od marca do października 1917 r.

Czy naszą, socyalistów francuskich jest winą, że ententa uzbroiła przeciw Leninowi i uznała nawpół militarną reakcyę reprezentowaną przez Kołczaka, Denikina i Judenicza? Czyż mogliśmy stanąć po stronie eserowców, którzy żądali obcej interwencyi militarnej przeciw Republice sowietów. Będąc od pierwszej chwili przeciwnikami obcej interwencyi w Rosyi i wszędzie, nie mogliśmy zgodzić się na takie stanowisko rosyjskiej „demokracyi".

W końcu „Humanite" dodaje: „wolno rosyjskim antibolszewikom, mieszkającym w Paryżu, głosić formułę: Ani Kołczak ani Lenin. Ale z tem hasłem pozwoli się zdławić rosyjską rewolucyę.

Jak wiemy, antibolszewiccy socyaliści w Rosyi: Martowy, Czernowy, Wolscy mówią: raczej Lenin, niż Kołczak. Raczej wszystko inne aniżeli mniej lub więcej osłonięty powrót caratu.

Lenin, to zagrożona rosyjska rewolucya, a więc pośpieszmy na pomoc Leninowi. Oto nasz program, a to bynajmniej nie znaczy, że zgadzamy się na program jego bez zastrzeżeń. Chcielibyśmy, aby dokoła programu tego skupili się wszyscy socyaliści drugiej międzynarodówki.

Jak widzimy, „Humanite" staje tu na tem samem stanowisku, na jakiem stanął ostatnio tow. Hołówko w „Robotniku". Jest to jedyne stanowisko socyalistyczne wobec reakcyi, której nie idzie o „porządek" w Rosyi, lecz o to, by zaraza rewolucyi nie przekroczyła jej granic i nie zniszczyła burżuazyi zachodu „owoców zwycięstwa", wzmożonej władzy nad klasami pracującemi.

Depesze.

I Kołczak bierze w skórę.

WIEDEŃ, 18 listopada (Pat.) B. K. z Paryża 17 lst. Wojska sowieckie zajęły Omsk. Przedstawiciele państw koalicyjnych udali się do Irkucka. Kołczak przeniósł swoją kwaterę główną do Tatarskaja, 150 wiorst od Omska.

Przeciw Denikinowi.

PRAGA, 18 listopada (Pat.). Czeskie B. Pr. Według doniesienia ukraińskiego biura prasowego z Kamieńca podolskiego republiki kubańska, dońska i terecka wypowiedziały wojnę Denikinowi.

—o—

Niemcy opuścili Litwę.

BERLIN, 18 listopada. (Pat.) Z Kopenhagi nadeszły tu informacye, jakoby wojska niemieckie opuściły Litwę.

—o—

Defraudacya w Berlinie.

PRAGA, 18 listopada (Pat.). Czeskie biuro prasowe z Berlina donosi, że urzędnik ministerstwa skarbu dr. Walter Edtisch został uwięziony z powodu defraudacyi miliona marek, które przegrał w grę hazardową.

—o—

Podział spadku po Niemczech.

BERLIN, 18 listop. (Pat.). Jak podają dzienniki obecnie toczą się rokowania między rządami angielskim, francuskim i włoskim w sprawie byłych kolonii niemieckich.

—o—

HINDENBURG CIĄGLE BOHATEREM.

WIEDEŃ, 18 listopada, noc. (Pat.). B. K. z Berlina 17 bm. Dzienniki wieczorne donoszą, że w poniedziałek pojawiła się przed mieszkaniem Hindenburga kompania honorowa korpusu Luetzowa z muzyką. Hindenburg, zawiadomiony o tem przez komendanta kompanii, wyszedł z odkrytą głową i przeszedł przed frontem oddziału, który następnie defilował przed Hindenburgiem. Policya nie przeszkadzała defiladzie, sądząc, że idzie tu o akt oficyalny. Urzędowo donoszą, że minister obrony krajowej uważa to postępowanie dotyczącego oficera za krok samodzielny i wdroży przeciwko niemu dochodzenia.

—o—

Rozpisanie wyborów na Węgrzech.

BUDAPESZT. 18 listopada (Pat.). W. B. K. Członkowie rządu zebrali się na naradę ministeryalną, na której postanowiono rozpisać wybory do zgromadzenia narodowego. Ogólne wybory do zgromadzenia narodowego odbędą się 21 grudnia b. r. Zgromadzenie narodowe zbierze się w dniu 3 stycznia 1920.

—o—

DYKTAT ANGIELSKI NA WĘGRZECH.

WIEDEŃ, 18. listopada. (Pat.). „Der Morgen" donosi z Budapesztu. Międzypartyjna konferencya, odbyta dnia 17. bm. u Clarka przybrała obrót niespodziewany. Clark odczytał notę w języku angielskim oświadczającą, że Ententa chce zawrzeć pokój tylko z takim rządem węgierskim, który będzie zastępował cały naród. Z tego powodu Friedrich nie może pozostać na dotychczasowem stanowisku. Nowy rząd będzie miał przeprowadzić wybory w ten sposób, aby ujawniła się opinja całego narodu. Gdyby konferencya nie zgodziła się na to żądanie, wówczas Clark opuści Budapeszt w przeciągu tygodnia. Pod wpływem tego oświadczenia podniosły się szanse gabinetu koncentracyjnego. Misyę utworzenia nowego gabinetu obejmie prawdopodobnie Apponyi. Friedrich pozostałby nadal w gabinecie jako minister resortowy.

—o—

Wybory we Włoszech.

WIEDEŃ, 18 listopada (Pat.) B. K. z Medyolanu 17 list. Agencya Stefanii donosi: Wybory w całych Włoszech miały przebieg spokojny. Dotychczas niema jeszcze definitywnych rezultatów. W Medyolanie udział wyborców wynosi 70 procent. W Rzymie zdaje się uzyskali większość katolicy.

—o—

Połączenie telefoniczne między Krakowem a Warszawą naturalnie w dalszym ciągu przerwane.

—o—

Program przyjęcia Naczelnika Państwa

z okazyi uroczystości obchodu rocznicy oswobodzenia m. Lwowa.

DO MIESZKAŃCÓW MIASTA!

Z powodu przyjazdu w dniu 22. listopada br. Naczelnika Państwa do naszego grodu spodziewany jest liczniejszy zjazd osób zarówno wojskowych jak i cywilnych.

Prezydyum miasta, licząc na tradycyjną i staropolską gościnność mieszkańców miasta, zwraca się z uprzejmą i gorącą prośbą do wszystkich, którzy przez czas 3-ch dni tj. 21,22 i 23 włącznie mogliby ofiarować w swych mieszkaniach bądź to darmo, bądź opłatnie pomieszczenie dla przybyłych gości — o dobrowolne zgłaszanie pokoi i pomieszkań w Prezydyum miasta do dnia 20. bm. do godz. 12-tej w południe.

PREZYDYUM MIASTA.

—o—

Przyjęcie na cześć Naczelnika Państwa. Na życzenie Naczelnika Państwa — wszystkie przyjęcia, obiady, śniadania, będą jaknajskromniejsze, bez zwykłej wystawności.

—

Udział młodzieży w przyjęciu Naczelnika Państwa. Na posiedzeniu komisi porządkowej uchwalono, aby ułatwić młodzieży zobaczenie osoby Najdostojniejszego Naczelnika. Młodzież szkół średnich, wydziałowych i ludowych — o ile na to pogoda pozwoli — będzie ustawiona w szpalerach, począwszy od Dojazdu kolejowego do pałacu Gen. Delegata. Dyrekcye szkół zgromadzą młodzież dopiero w ostatniej chwili i udadzą się na wskazane miejsca. Sam przejazd zresztą Naczelnika (automobilem) nie będzie trwał długo.

—o—

Przyjęcie Naczelnika Państwa przez Dowództwo Okręgu Generalnego odbędzie się w drugim dniu uroczystości dnia 23. bm. Na przyjęciu tem będą głównie sfery wojskowe, chodzi bowiem o to, żeby Naczelnik Państwa mógł zetknąć się z szerszą reprezentacyą korpusu oficerskiego. Na obiedzie w Kasynie DOG. znajdą się i zaproszeni goście ze sfer cywilnych, jednakowoż ze względu na nieukończenie remontu Kasyna i brak bocznych pokoi recepcyjnych, w bardzo szczupłej ilości.

—o—

Przedstawienia dla żołnierzy w czasie uroczystości. Dzięki staraniom uniwersytetu żołnierskiego (por. Piątek i pchor. Novi) odbędzie się przedstawienie dla żołnierzy w dniu 22. bm. w teatrze nowym przy ul. Gródeckiej, w Domu katolickim. Równocześnie odbędą się takie przedstawienia w Stow. „Gwiazda" i Sokole IV.

—o—

Sekcya porządkowa obradowała wczoraj rano i po południu nad szczegółami programu przyjazdu Naczelnika Państwa do Lwowa. W posiedzeniu wzięli także udział reprezentanci wojskowości. Załatwiono szereg spraw technicznej natury i postanowiono zwrócić się do obywateli miasta z wezwaniem, aby wzięli udział w komitecie obywatelskim dla utrzymania porządku podczas przejazdu Naczelnika Państwa przez miasto. Zapisywać się można do komitetu we czwartek od godz. 10—1 przed południem i od 4—6 po południu, zaś w piątek od 10—1 przed południem w Ratuszu w biurze Nr. 52 (obok Fizykatu na I. piętrze). Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

—o—

Hindenburg i Ludendorf przed komisyą śledczą.

WIEDEŃ, 18 listopada, noc. (Pat.). „Wr. Abend-Blatt" donosi z Berlina: Dziś stanęli Hindenburg i Ludendorff przed komisyą śledczą. Hindenburg przybył w towarzystwie Ludendorffa i jego syna o godz. 10'30, obaj w ubraniach cywilnych. Przewodniczący Gottheim przywitał Hindenburga i podziękował mu, że nie szczędził trudu, aby stanąć przed komisyą. Komisya chciała mu oszczędzić przyjazdu, jednakowoż Ludendorff obstawał przy tem, aby go przesłuchano razem z Hindenburgiem. Na to odpowiedział podniesionym głosem: Czułem potrzebę zjawić się tutaj u boku mego wiernego towarzysza broni w tej poważnej i wielkiej chwili i jestem wdzięczny za to że mi do tego dano sposobność i ułatwiono mi podróż. Następnie zaprzysiężono Hindenburga i Ludendorffa. Obaj zaznaczyli przytem, że ich zdaniem, nie są prawnie zobowiązani do zeznań, a uczynią to dlatego jedynie, aby naród niemiecki usłyszał prawdę. Na pierwszych 6 postawionych pytań: „od jakiego czasu uważała naczelna komenda armii decyzyę co do nieograniczonej walki łodziami podwodnemi za nieodraczalną i z jakich powodów" — Hindenburg zamiast ustnej odpowiedzi, począł odczytywać dłuższy elaborat. Przewodniczący przerywał mu kilka razy, ponieważ elaborat zawierał nie tylko zeznania, ale także i komentarze o faktach. Jeden ze znawców, tajny radca Scheffer, zaprotestował przeciw temu, aby przewodniczący przerywał Hindenburgowi. — Posiedzenie trwa dalej.

—o—

Program pogadanek społecznych.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy niniejszem komunikuje iż wyszedł z druku „Program pogadanek społecznych", Program ten zawiera prócz samego planu pogadanek, które mogą być urządzane dla słuchaczy mniej zaznajomionych z kwestyami społecznymi, krótkie wyjaśnienie co do sposobu ujęcia podanego materyału i wreszcie odnośną literaturę. Cena 75 f. Nabywać można w Administracyi „Rodotnika" Wałecka 7.

—o—

Misya angielska prostuje brednie brukowe.

Od szefa Wojskowej Misyi angielskiej we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi na artykuł, który ukazał się w „Trybunie Polskiej", z dnia 14. listopada, na stronie 1-ej, angielski reprezentant wojskowy we Lwowie major Holme ogłasza, że rząd angielski nie ma zamiaru starać się w Polsce o oficerów, podoficerów lub też żołnierzy dla służby w Afryce.

Ani major Holme, ani żaden wogóle oficer angielski we Lwowie nikogo w tym celu nie werbował, armia angielska jest jeszcze na tyle silna, że nie potrzebuje szukać pomocy u innych państw, by rządzić swoimi koloniami.

Major Holme odwołuje się do patryotyzmu polskich oficerów i żołnierzy, by stanęli zwartym frontem przeciw swym rzeczywistym wrogom i nie dawali do siebie przystępu plotkom rozsiewanym przez nieprzyjaciół i Anglii i Polski. Rząd angielski nie reflektuje również na żadnych urzędników cywilnych.

Szef Wojskowej Misyi Angielskiej we Lwowie.

H. L. HOLME.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 26

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Dzieci jakby wodą oblane wysunęły się szybko z kuchni.

— Tak, ...patrz się pan no na tego łajdaka! Siedzę tu wczoraj i czekam na niego, czy też nie wróci zaraz do domu ze swym tygodniowym zarobkiem. Ale gdzie tam... robi się godzina siódma... robi się ósma... a on nie przychodzi. No dobrze, myślę sobie i idę do jego szynku. Ledwom weszła już na mnie jeden z daleka wybałuszył ślipia. A kiedy się go pytam, gdzie jest mój stary, śmieje się ta pokraka coraz bardziej i mówi, że to doskonałe, że ja jeszcze nie wiem, dokąd ten ze szynku chodzi. Mnie zaczyna świtać w głowie i słucham całą historyę, że ten już od miesięcy włóczy się z taką lafiryndą i na nią puszcza swoje pieniądze. Myślałam, że mnie cholera weźmie W nocy nie przyszedł do domu, a rano pokazał się łaskawie i zaczął krzyczeć, żebym mu kawy dała. No, tę kawę to mu już osłodziłam. A jak przyjdzie to przed sąd, to niech mu Pan Bóg łaskaw będzie.

Przy ostatnich jej słowach mąż jej, którego zmieszało ukazanie się Trucka, nie mógł się już powstrzymać.

— A to młyn żywy — burknął ze złością — gada jakby ją kto nakręcił... język jak na kołowrocie

A kiedy go ona znów obrzuciła stekiem wyzwisk zawołał:

— Ale teraz stul pysk raz nareszcie! Gdybym ja zaczął mówić co to było z Leną! Naturalnie ...nie byłem przytem i to się nie da udowodnić. Ale co ja wiem, to wiem. Tyś oczu nie powinna ze wstydu podnosić. U mężczyzn to jest całkiem co innego, możesz się pana Trucka spytać. A oprócz tego, to ja stoję na stanowisku partyi i wolnej miłości. A co są panowie z giełdy, to ja wiem i oni jeszcze gorzej wyrabiają. Tak, masz za swoje, a teraz gadaj dalej.

Z milkł.

I oto nastąpiła cisza... zupełna cisza.

Truck spoglądał to na kobietę, to na jej męża, a ona na ten straszny zarzut wycedziła tylko przez zęby:

— Stary blagier.

Truck opuścił więc oboje bez słowa, wzburzony i zbiegł bez żadnego okrycia na dół po schodach na podwórze, by odetchnąć powietrzem, zimnem, czystem powietrzem.

Boże, o Boże... w jakąż przepaść zaglądnął... cudzołóstwo tu, cudzołóstwo tam... i ten bezwstyd... ta nieowinięta w bawełnę podłość i brud.

I na tem bagnie rosły delikatne roślinki, rosło nowe pokolenie, które wysysało z mlekiem matki zarazę i grzech.

I na tem podłożu zakwitła też i Lena wśród kałuży błota... może też próżna i zgniła wewnątrz, w zarodku... jak roślina pasożytna, wspaniała i kwitnąca na zewnątrz... a wewnątrz...

Nie, i tysiąc razy nie... to tylko myśli szatańskie opętały mu mózg, by dręczyć jego duszę.

Czysta, jak śnieg czysta jest Lena, Ma prawo jak słońce promieniste podnieść w górę oczy i nikt, nikt nie mógł coś złego o niej powiedzieć.

Że ten zniszczony człowiek tam nie jest jej ojcem, to go cieszyło poniekąd.

W kobiecie tej przecież tkwiło coś zdrowego, co najmniej odwaga i siła do pracy. A kto wie, jaką była kiedyś; ...a nawet jej złamanie wiary małżeńskiej, czyż nie było dla tego dość usprawiedliwień?

Cudowne słowa wielkiego, nieszczęśliwego człowieka, który dokonywał swego żywota w celi dla obłąkanych w Jenie, przyszły mu nagle na myśl: — I lepiej już wiarę małżeńską złamać, niż naginać ją, niż ją kłamać!... Tak rzekła do mnie pewna niewiasta: — Prawda, że złamałam wiarę małżeńską, ale najpierw małżeństwo złamało... mnie!

Czyżby podobny wypadek był wykluczony? Wcale nie! Raczej tak i tylko tak można było rozwiązać cały ten problem z Leną, bez trudu.

Odetchnął z ulgą, kiedy doszedł w swych myślach do tego punktu.

Barwne obrazy przesuwały się przez jego wyobraźnię. Spoglądał na dawne, przeszłe lata, kiedy się wił w trudzie i męce, a przecież przemógł to wszystko i stał się mężczyzną, dojrzałym człowiekiem.

(C. d. n.).

Tajna gorzelnia.

Członkowie MSO. dzielnicy I. dowiedziawszy się, że u współwłaściciela domu pod l. 40 przy ul. Słonecznej, niejakiego Józefa Hornikiera, oraz w domu l. 42 znajdować się ma pokątna gorzelnia i fabryka wódek. Na zarządzenie Komendy dzieln. I., przeprowadzono dnia 15. listopada b. r. rewizyę w asystencyi inspektora policyi Niebylskiego i znaleziono rzeczywiście w domu pod l. 40, w piwnicy, będącej własnością Józefa Hornikiera, współwłaściciela tejże realności

urządzenie do fabrykacyi wódki,

tj. wmurowany kocioł o pojemności około 50 litrów, a w drugiej piwnicy tegoż Hornikiera schowane między beczkami resztę przyrządów, potrzebnych do pędzenia wódki.

Hornikier tłómaczył się, że przed dwoma tygodniami wynajął nieznanemu mu z nazwiska piwnicę na skład jabłek, a ten bez jego zezwolenia, zaczął w tejże piwnicy fabrykować wódkę. Hornikier twierdził, że dowiedziawszy się o tem zabronił owemu nieznajomemu tej fabrykacyi.

Przesłuchana na miejscu Klara Münzer współwłaścicielka tejże realności, oraz służąca Marya Wolan zeznały, że Hornikier rzeczywiście wyrabiał wódkę w piwnicy do spółki z jakąś żydówką. Dopiero po dłuższem badaniu Hornikier zdradził nazwisko swej wspólniczki Sali Baumwurzel, zamieszkałej pod l. 3, przy ul. Przerwanej Przeprowadzona u niej rewizya nie dała dodatniego rezultatu. Znalezione w piwnicy Hornikiera urządzenie do fabrykacyi wódki, odesłano na Inspekcyę policyi, na miejscu pozostał wmurowany kocioł, który zostawiono tamże pod odpowiedzialnością Hornikiera. Za owym, rzekomo nieznajomym wspólnikiem Hornikiera i Baumwurzlowej wdrożyła policya poszukiwania.

—o—

Łatwy zarobek.

Przechodząc koło domu towarowego (róg ul. Szpitalnej i Kaźmierzowskiej) zobaczył por. W. P. lekarz Niemirowski wystawioną za oknem materyę na ubranie, oznaczoną ceną 260 kor. za 1 metr. Wszedł do sklepu, a nie mając przy sobie pieniędzy, poprosił kupca, by tę materyę dla niego odłożył, gdyż idzie do domu po pieniądze i zaraz wróci. Kiedy po niedługim czasie powrócił z pieniądzmi do sklepu, oświadczył mu kupiec, że właśnie przed chwilą całą tę materyę po 260 kor. za 1 m. sprzedał niejakiemu Rajskiemu, właścicielowi sklepu koło katedry.

Porucz. Niemirowski udał się do sklepu Rajskiego, gdzie rzeczywiście tę materyę znalazł, lecz jakież było jego zdziwienie, kiedy Rajski za 1 m. tej materyi, którą zaledwie przed godziną sam nabył po 260 kor., zażądał od niego po 400 kor. za 1 m. i dopiero po dłuższych targach, sprzedał mu ją po 360 koron za 1 m.

I cóż na to kongregacya kupców, co na to Magistrat, co wreszcie Urząd dla walki z lichwą i spekulacyą handlową, bo o etyce kupieckiej, wobec takiego paskarza chyba trudno mówić.

—o—

Kradziony drut miedziany.

Franciszek Kauer z MSO. zauważył dnia 13. bm. o godz. pół do 7-ej wieczorem na rogatce Janowskiej żołnierzy wiozących na furze 8 zwoi drutów miedzianych wagi około 1.000 kg. Kauer zażądał od żołnierzy karty służbowej, chcąc się przekonać, dokąd ów drut wiozą. Żołnierze oświadczyli, że ów drut wiozą do oddziału elektro-technicznego W. P., karty służbowej nie mają, gdyż zapomnieli ją w domu. Ob. Kauer puścił żołnierzy, lecz z dala śledził dokąd pojadą i przekonał się, że żołnierze zawieźli ów drut do firmy Bałaban i sp. przy ul. Janowskiej l. 2. Kauer udał się za żołnierzami do sklepu i tam aresztował 2 żołnierzy Romana Grabińskiego i Franciszka Lercha, oraz pasera Zehmana. Obu aresztowanych żołnierzy odstawił do oddz. wojskowo policyjnego przy Komendzie Miasta i Placu, zaś pasera Zehmana na inspekcyę policyjną. Drut miedziany, który uratował Kauer, przedstawia wartość 136.000 koron.

Rusini galicyjscy przeciw przyłączeniu Galicyi wschodniej do Polski.

„Wpered“ podaje: Członkowie Ukraińskiej Nacyonalnej Rady z Galicyi i Bukowiny, zebrani w dniu 28 października 1919 we Wiedniu w sprawie państwowej przynależności wschodniej Galicyi i ukraińskiej części Bukowiny, wysłali na ręce pokojowej konferencyi w Paryżu „prawno-państwową odezwę w imię swobody i przyszłości ukraińskiego narodu“.

Odezwa mówi, że nieprawdziwem jest twierdzenie polskich państwowych przedstawicieli, jakoby ukraińscy delegaci, czy przedstawiciele państwa godzili się na przyłączenie wschodniej Galicyi do Polski. W sprawie przynależności wschodniej Galicyi może decydować tylko Ukraińska Nacyonalna Rada i jej urząd Państwowy, Sekretaryat zachodnich ukraińskich obszarów.

W końcu zastrzega się odezwa przeciw przyłączeniu wschodniej Galicyi do Polski, a domaga się złączenia jej z naddnieprzańską Ukrainą.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Położenie materyalne nauczycielstwa.

Rada szkolna krajowa zajmowała się na posiedzeniu Sekcyi 17 listopada bardzo żywo i gorąco piekącą sprawą niesłychanie trudnego położenia materyalnego nauczycieli w b. zaborze au tryackim i uchwaliła jednomyślnie wysłać deputacyę do właściwych Ministerstw i Sejmu, aby tam wśród zabiegów osobistych przedstawiła całą grozę tego położenia i fatalne skutki, na jakie narażoną jest nie tylko nauczycielstwo całe, ale sama szkoła.

W skład deputacyi wejdą w myśl uchwały Delegat Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. Stanisław Sobiński oraz reprezentanci T. N. S. W. i szkół powszechnych ze Lwowa i Krakowa.

Konferencya kobiet.

Konferencya przedstawicielek pracy partyjnej wśród kobiet odbędzie się nieodwołalnie 7 i 8-go grudnia.

Prosimy Towarzyszy i Towarzyszki pamiętać o wyborze delegata na zasadach wskazanych w okólniku.

—o—

Wyjechał „salonką“, powrócił III. klasą.

W „Robotniku“ czytamy:

Prezes Dyrekcyi warszawskiej, p. Jakubowski, jako potentat w reakcyjnem państwie, jechał 6 bm. do swego majątku z Warszawy w swoim salonowym wozie. Majątek jego jest w dyrekcyi radomskiej, przy bocznicy kolejowej Skarżysko —Nadbrzezie w Jakubowicach.

Kiedy kolejarze postawili swoje żądania ultymatycznie, to pan Jakubowski wydał okólnik, ale nie w sensie uspokojenia umysłów, lecz prowokacyjny, grożąc kolejarzom na wypadek strajku prokuratorem, sądami doraźnymi i t. p Kolejarze okólnik przyjęli ze spokojem i przy sposobności postąpili z p. Jakubowskim także ze spokojem. Otóż jadącemu w salonowym wozie potentatowi oświadczyli w Skarżysku, że salon odczepiają od pociągu i odsyłają z powrotem do Warszawy, gdyż salonem można jeździć tylko w sprawach służbowych a nie prywatnych, a ponieważ p. Jakubowski jedzie w sprawach prywatnych do swego majątku, zatem zechce wysiąść z salonu, udać się do kasy, wykupić bilet i wsiąść razem z podróżnymi, celem dalszej podróży. Jak powiedzieli, tak wykonali. Pan Jakubowski ze łzami w oczach opuścił salon wśród śmiechów i naigrawania ze strony zgromadzonej publiczności, ciekawej sensacyi, udał się do kasy, wykupił bilet i trzecią klasą przepełnioną po brzegi, stojąc, udał się w dalszą podróż.

Tak witają ukochanego prezesa Dyrekcyi kolowej kolejarze wszystkich stopni. Pan Jakubowski jest tak znienawidzony wśród kolejarzy, począwszy od jego zastępców, a skończywszy na robotniku sekcyjnym, że już kilkakrotnie kolejarze samorzutnie chcieli go prostym sposobem we worku odesłać tam, gdzie pieprz rośnie, aby nie zachwaszczał swą osobą niwy kolejarskiej. Tylko dzięki interwencyi Związku nie doszło kilkakrotnie do takiej rozprawy.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 19 listopada o g. 7 wieczór „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie P. Mascagniego i „Pajace", opera w 2 akt. z prologiem Leoncavalia, w niezmienionej obsadzie.

We czwartek 20-go listopada o godz. 7-mej wieczór: „Madame Sans Gene", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i G. Moreau, w niezmienionej obsadzie.

W piątek 21 listopada o godz. 7 wieczór: zamiast zapowiedzianej „Aidy", — „Rigoletto", opera w 3 aktach Józefa Verdiego.

W sobotę 22 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Śluby panieńskie", kom. w 5 aktach A. hr. Fredry w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 22 listopada o godzinie 7-mej wieczorem: Uroczyste przedstawienie w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Środa 19 listopada o godz. 7·30 wieczór: „Moralność Pani Dulskiej" komedya w 3 aktach z współudziałem członków „Młodej sceny".

Czwartek 20 listopada o godz. 7 wieczór: humorysta Boden; „Cnotliwy guwerner", operetka Wiehlera; baletmistrze Roniewscy; „Wujaszek z prowincyi", farsa; Danielewskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program piąty do 23 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri „Subtelna psychologia", skeich nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Kuun Saivety, w nowych tańcach. „Business is business". operetka w 1 akcie J. Bożkowskiego. Oryginalny „Fox-trott" odtańczą Anda Kitschman, i H. Małkowski. Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Winnikow. Początek o godz. 7·30 wiecz.

—o—

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ. Od chwili, kiedy w murach naszego tak ciężko doświadczonego miasta powitamy Naczelnika Państwa, ukochanego Wodza żołnierza polskiego, dzieli nas zaledwie dni kilka. W oknach wystawowych sklepów pojawiają się już podobizny Naczelnika, w prezydyum miasta. komitetach i instytucyach wre praca celem godnego przyjęcia oczekiwanego Gościa. Ludność niewątpliwie z radością przyczyni się do nadania miastu w dniach uroczystości odpowiedniego wyglądu. Trudność nastręcza przyozdobienie okien i balkonów chorągwiami, wobec szalonej drożyzny materyału. Pomysłowa dłoń jednak znajdzie sposoby, by dekoracyę domu uskutecznić mniejszym nakładem, a suto i świątecznie, jak gałęziami choiny, wizerunkami Wodza, estetycznemi upięciami z miękkiego papieru, festonami wityml z liści kolorowych i t. p. Przedewszystkiem jednak niech serdecznie i radośnie wylęgną wszyscy na ulice miasta, śląc żywiołowe pozdrowienie „Witaj!" Wielkiemu Przewodnikowi odbudowującej się Polski.

W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA LWOWA. Staraniem Komitetu wojskowego „Scena Gwiazdy" urządza w sobotę dnia 22 listopada w pierwszą rocznicę oswobodzenia Lwowa uroczysty wieczór dla żołnierzy i ich rodzin, który rozpocznie słowem wstępnem ks. Dziekan Józef Panaś. Następnie członkowie „Sceny Gwiazdy" ze współudziałem sił amatorskich wojskowych odegrają „Belweder", dramat w 4 obrazach Bołesławicza. Początek o godz. 7-mej wieczór. — Dochód przeznaczony na Uniwersytet żołnierski. Bilety wcześniej do nabycia w Dziekanacie wojskowym, ul. Franciszkańska 3.

KAPLICA ORLĄT. Dnia 23 b. m. około godziny 1 po południu odbędzie się poświęcenie gruntu pod budowę kaplicy na byłym cmentarzu Politechniki. Przemawiać będzie rektor Jurasz, dr. Węgrzynowski, oraz imieniem „Orląt" obrońców Lwowa Maryan Kamieński. W czasie poświęcenia placu odbędzie się zbiórka na cmentarzyku na cel budowy. — W środę o godz. 6·30 wiecz. odbędzie się posiedzenie plenum Komitetu.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek, dnia 20 listopada 1919 o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W „Rycerskości wieśniaczej" partyę Alfia i w „Rigolecie" partyę tytułową śpiewa p. Adam Okoński.

Z MUZYKI. W piątek 28 bm. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z własnym koncertem skrzypaczka Irena Dubiska. Młoda artystka jest jedyną uczenicą Bronisława Hubermanna, z którym też wspólnie z wyjątkowem powodzeniem koncertowała za granicą. W Warszawie odniosła w całym szeregu koncertów olbrzymie powodzenie, o czem świadczą jednomyślne entuzyastyczne recenzye pism, sławiących Dubiskę jako fenomenalny talent muzyczny. Znany krytyk warszawski Fr. Brzeziński n. p. pisze w „Kuryerze Warszawskim" z 16 października b. r.: „Jako solistka w koncercie Filharmonii wystąpiła p. Dubiska, którą już teraz zaliczamy nietylko do najwybitniejszych skrzypków, ale wogóle do najlepszych wirtuozów współczesnych. Wrodzona muzykalność łączy się w jej grze z wysoką kulturą artystyczną i zupełnem opanowaniem środków technicznych. A już wprost zadziwiającą jest w tak młodym wieku dojrzałość talentu, to doskonałe sharmonizowanie najważniejszych pierwiastków, składających się na duchową treść muzyki, a więc poezyi i uczucia z szlachetnością i głębokością myśli muzycznej. — Symfonię hiszpańską Lala odegrała Dubiska z ogromnym wdziękiem i poezyą, wprost prześlicznie pod względem frazowania i finezyi rytmicznej".

Na program koncertu Lwowskiego wybrała artystka najcelniejsze arcydzieła literatury skrzypcowej. Akompaniuje kapelmistrz dr. Artur Rodziński.

KONFERENCYA WŁAŚCICIELI KIN. Referat prasowy DOG. zaprasza wszystkich Panów właścicieli Kinoteatrów, ewentualnie ich zastępców, w związku z obchodem rocznicy oswobodzenia Lwowa, na konferencyę, która się odbędzie we środę 19 bm. o godz. 12 w południe punktualnie przy ul. Fredry l. 2, II. p.

LWOWSKA DELEGACYA K. B. K. ogłasza: Wobec licznych podań poszczególnych osób i instytucyi o przydział darów amerykańskich, Komitet nasz oświadcza, iż darów amerykańskich nie otrzymał, nimi nie rozporządza, ani na rozdział ich żadnego wpływu nie ma. Tego więc rodzaju podania dla uniknięcia zwłoki zechcą petenci wprost wnosić do Komitetów, zajmujących się rozdziałem darów amerykańskich.

WYPŁATA PENSYI INWALIDZKICH przy ul. Kurkowej we Lwowie odbywa się w sposób pozostawiający bardzo wiele do życzenia, a mianowicie: Inwalidzi, pobierający pensye za kilka miesięcy z dołu, wypełniają kwity i podpisują je w walucie markowej, tak jak i wymiar pensyi jest wystawiony w markach. Tymczasem przy wypłacie otrzymują 90 proc. w walucie koronowej, a tylko 10 proc. w markach polskich. Naprzykład gdy inwalida ma otrzymać 175 M., dostaje 225 Koron i 25 M. Zauważamy, że w takim wypadku marka jest liczona po 1 K 50 h., gdy w każdym kantorze wymiany otrzymać można za jedną markę 1 K 80 h. do 1 K 90 h. Inwalida więc niepotrzebnie ponosi stratę 50 do 60 koron na 150 markach z narzuconej mu zamiany. Czyż to ma być dalszą nagrodą za męstwo, cierpienia i poniewierkę dla Ojczyzny? Coś niecoś także słyszeliśmy, że był rozkaz wojskowy, by wszelkie należytości wojskowe wypłacano tylko w markach polskich, więc — czekamy na wyjaśnienie.

STREJK W KINACH UKOŃCZONY. Na konferencyi operatorów kinowych i właścicieli kin lwowskich, przyszło do obopólnego porozumienia i ugody, to też strejkujący podjęli natychmiast pracę.

OFIARA STRZELANINY. Znanym jest fakt śmierci pewnego porucznika w ulicy Ossolińskich przed kilku miesiącami. Po przeprowadzonem dochodzeniu skonstatowano wówczas, że śmierć nastąpiła od powrotnej kuli ze strzału danego najprawdopodobniej na Cytadeli.

Podobny wypadek zdarzył się w ostatnich dniach, gdy podobna powrotna kula trafiła przechodzącą wieczorem ulicą Sykstuską p. Wł. Howorkową o czem donosiliśmy. Na szczęście z powodu, że kula trafiła w kapelusz i bujną fryzurę p. H., uderzenie było do pewnego stopnia osłabione, bo obeszło się tylko na dość niebezpiecznem zranieniu głowy. Nieszczęśliwa ofiara tego wypadku jest jeszcze niebezpiecznie chorą.

Jak wskazują te wypadki, strzelanie w powietrze nie jest tak niewinne, jakby to się na pozór zdawało — należy przeto koniecznie zabronić używania broni do podobnej strzelaniny.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Marya Pańczyszynówna, licząca lat 18, służąca u p. Pitołaja, cukiernika, przy ul. Łyczakowskiej, przechodząc ul. Łyczakowską, została potrącona przez wóz tramwajowy, tak nieszczęśliwie, że odniosła silne obrażenia na całem ciele, rany na głowie, nogach itd. W stanie nieprzytomnym odwiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

OFIARY GOŁOLEDZI. P. Paulina Pomeritowa, lat 60, wieczorem pośliznąwszy się w ul. Akademickiej, złamała lewą rękę.

Pewien kolejarz, nieznanego nazwiska, pośliznąwszy się w ul. Gródeckiej, złamał przy upadku prawą nogę. Pogotowie ratunkowe udzieliło im zaopatrzenia, a kolejarza odwiozło do szpitala na dalsze leczenie.

ZA WIELE MAJĄ OPAŁU. Wskutek nadmiernego opalania w Tow. gospodarczem przy ul. Trzeciego Maja l. 8, zajęła się od pieca ściana, dzieląca dwa pokoje. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

PŁÓD W PARKU. Obok stawku, w parku Kilińskiego, znaleziono zawinięty w gazetę trzymiesięczny płód płci męskiej. Odesłano go do Zakładu medycyny sądowej.

KŁOPOTY Z IMIENNIKAMI. Wedle zeznania aresztowanego Abrahama Handlerera, który wraz z niejakim Lazerem Goldsteinem, handelesem, miał rzekomo zakupić skradzione buciki u majstra szewskiego Józefa Rothauslera, przy ul. Piekarskiej l. 3., gdzie zabrano towarów na kwotę 60.000 kor., — uczyniono rewizyę u L. Goldsteina, handlarza obuwiem przy ul. Smoczej l. 2. Lecz tu, jakotež w jego mieszkaniu przy ul. Starotandetnej l. 3 nic podejrzanego nie znaleziono, a niejaki p. Falenkiewicz zaprzeczył jakoby on był tym kupującym — bo tylko ma podobne nazwisko jak poszukiwany blatnik.

Lecz ta rewizya skończyła się dla G. drugą większą nieprzyjemnością, bo agenci pol. Jóżków, Hajnosz i Magierowski skonstatowali, że pomimo pobytu G. w domu, matka jego Debora podawała, że on nie powrócił z niewoli rosyjskiej i tak nieprawnie pobierała zasiłek wojskowy od grudnia ub. roku. Dziś grozi im proces o oszustwo.

UJĘTY NA GORĄCYM UCZYNKU. W wozie tramwajowym Ł D, p. Zofia Klimowiczowa „znalazła" w swej kieszeni rękę Arona Ornera, liczącego lat 18, który wcale nie myślał przy tak silnym mrozie o zagrzaniu się, lecz pragnął skraść jej portmonetkę wraz z zawartością.

Zdziwiona tem odkryciem p. K. „pacnęła" go po „łapie", a Orner, ujrzawszy się zdemaskowanym począł uciekać. Schwytany i przyprowadzony na policyę, spotkał się z dobrem przyjęciem, bo mu naliczono około 50 kradzieży już popełnionych, przeto zgotowano dla niego „jubileuszowe" uroczyste przyjęcie.

AMATOR JAZDY. Lubomir Augustyn dwie i pół godziny jeździł dorożką l. 292 po ulicach miasta. W końcu odmówił zapłaty, podając się za komisarza policyi. Ostatecznie rzeczywiście udał się na policyę, ale — do jej apartamentów zwanych aresztem.

NIEUCHWYTNY ZŁODZIEJ. P. Rózia Skrokowska donosi policyi, że w mieszkaniu jej przy ul. św. Marka l. 12, od dłuższego czasu kradną jej różne rzeczy i gotówkę. W ostatnich czasach skradziono jej płótno, srebro stołowe i części garderoby, wartości kilku tysięcy koron. Aresztowano jej służącą, lecz skradzionych rzeczy nie znaleziono.

KRADZIEŻ Z WOZU. Samuel Fruks, spedyter, zamieszkały przy ul. Szeptyckich l. 19, wysłał wozem większą ilość towarów bławatnych do odbiorcy. — W drodze skradziono z wozu zwój zefiru o wadze 56 kg., 444 m., wartości 14.718 koron.

—o—

KOMISYA GOSPODARCZA związków zaw. w Borysławiu urządza dnia 22 b. m. w sali Sokoła wieczorek popisowy. Muzyka własna, bufet we własnym zarządzie. Wstęp na salę 15 K i 10 K. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

—o—

Z DYREKCYI KOLEJOWEJ. Odnośnie do umieszczonego tymi dniami ogłoszenia na dostawę następujących materyałów, a mianowicie: żelazo fasonowe, blacha żelazna, drut żelazny i stalowy, stal narzędziowa i resorowa, sprężyny do siedzeń i inne, palniki do lamp, obręcze na klosze do lamp, zbiorniki na naftę i oliwę ulaszane, przykrywy do latarń kurki mosiężne do umywalni i do gazu, przedłuża się termin wniesienia ofert do dnia 30 listopada b. r. godziny 12 w południe.

—o—

Wiadomości z Kołomyi.

Z życia partyjnego. — W rocznicę. — Smutne horoskopy aprowizacyjne. — Dyktatura endecka — Patryotyzm olszarników. — Nowy starosta — Prezes Polskiej Organizacyi Narodowej,, targowiczaninem.

(Koresp. „Dziennika Ludowego“).

Kołomyja, w listopadzie.

Życie partyjne mimo ciężkich warunków i rozmaitych przeszkód, jakie ma tu do pokonania, rozwija się. Tutejsze ośrodki ruchu robotniczego, jakimi są stowarzyszenia: Rada robotnicza, „Siła“ i kooperatywa robotnicza, wykazują znaczny zasób energii potencyalnej, która nie da się zdławić szykanami i rozlicznemi ograniczeniami, tudzież oszczerczemi insynuacyami.

Twórcza inicyatywa, jaką odznacza się nasz robotnik, będzie siłą motorową, popychającą go do coraz intenzywniejszej pracy i doskonalenia się dla dobra własnego i dobra ogółu. Dlatego ruch robotniczy tu na kresach ma znaczenie ogólno-narodowe i z tego względu wszelkie przejawy tego ruchu zasługują na uwagę.

W niedzielę, 9 bm. odbyło się w lokalu „Siły“ zebranie robotnicze przy licznym współudziale towarzyszy i towarzyszek.

Sprawozdanie ze Zjazdu oświatowego w Krakowie złożył tow. Łopatka, który następnie podkreślił znaczenie rocznicy utworzenia pierwszego rządu polskiego. Rezultatem przemówienia było uchwalenie następującej

rezolucyi,

którą wysłano telegraficznie na ręce posła tow. Daszyńskiego: „Robotnicy kołomyjscy, zebrani na obchodzie w rocznicę powstania rządu lubelskiego, zasyłają tow. Daszyńskiemu, jako pierwszemu prezydentowi ministrów wolnej Polski ludowej, cześć i pozdrowienie i zaznaczają, że praw ogłoszonych manifestem rządu ludowego bronić będą do ostatniego tchu“.

W dyskusyi na temat spraw miejscowych zabierało głos kilku towarzyszy, poczem uchwalono wysłać do Krakowa na Zjazd delegatów PPS. z Galicyi wschodniej, piętnastu członków tut. stowarzyszeń robotniczych.

Sprawa aprowizacyi

za miesiąc listopad przedstawia się bardzo niewesoło. Niema żadnych widoków, aby rozdano mąkę, mimo tego, że zboże leży w magazynach, ponieważ p. burmistrz recte komisarz miasta wyjechał, nie zostawiwszy nikomu żadnego pełnomocnictwa ani instrukcyi.

Tak mści się na mieszkańcach i ich żołądkach „dyktatura“ komisarska. (P. komisarza mianowała endecka „rada pięciu“).

Cukier (melassa!) w tym miesiącu rozdawany nie będzie, ponieważ cały zapas nie przenosi kilka gramów na głowę. Artykuł ten, którego taka masa była w Kołomyi, pozostawiona przez Ukraińców, należy do wspomnień, które nie wracają. Przydział sacharyny dla starostwa wynosi na listopad aż 10 kilogramów, czyli po pół grama na osobę! Wobec tego komisya aprowizacyjna wstrzymuje się z rozdziałem tego środka słodzącego, aby nie wywoływał... goryczy.

Nafta w całej Polsce kosztuje po 1 K 10 h litr. W Kołomyi cena nafty wynosi 2 K 30 h! W tem mieści się 50 h podatku (słuchajcie!), nałożonego przez p. komisarza od litra nafty.

Za ten jeden jedyny postępek powinien p. komisarz być natychmiast usunięty ze swego stanowiska. A postępków tego rodzaju jest więcej.

Nakładaniem podatków w prawo i lewo

na najniezbędniejsze artykuły codziennego zapotrzebowania nie da się długo miastem rządzić i reperować nadszarpane fundusze gminy! Dlatego jak najbardziej stanowczo domagamy się uzdrowienia tych niesłychanych stosunków i powołania do rządów w mieście rady przybocznej względnie wybrania nowej rady miejskiej. Stan, jaki obecnie istnieje, dłużej istnieć nie może.

Ludność, doprowadzona do rozpaczy głodem i chłodem,

chwycić się może środków, które tylko rozpacz dyktuje.

Fasolę, groch i bób

wywozi się całymi wagonami z Kołomyi,

a gmina nie stara się o zakupno tych artykułów, które są w wolnym handlu. O braku opału i węgla dla gazowni miejskiej już pisałem.

Również nie postarał się magistrat o ziemniaki, których kilogram kosztuje obecnie 3 K, i w dodatku nie można ich dostać. Drożyzna innych wiktuałów idzie w parze z ogólną drożyzną. Litr mleka dochodzi do 5 koron, kilogram masła 70—80 K i t. d.

Kontyngent zboża,

dostarczony przez powiat, wynosi dotychczas wszystkiego dwa i pół wagona, pomimo, że powiat. Komisya aprowizacyjna, uwzględniając anormalne stosunki w powiecie skutkiem różnych inwazyi, podniosła ceny pszenicy na 400 K, żyta na 350 K za centnar metr. Zboża tego dostarczyli chłopi ruscy, natomiast nasi

patryotyczni obszarnicy,

którzy wołali o wojsko polskie dla obsadzenia Pokucia,

sprzedali zboże na pasek.

Tak wygląda w praktyce patryotyzm naszych panów!

„Gazeta Kołomyjska“ narzeka na komisyę aprowizacyjną, która zamianowała inspektora młynów z płacą miesięczną 2.000 K i zwrotem kosztów. Wspomniany organ Organizacyi, organizującej organki“ — jak gazetę tę nazwał jej redaktor, p. M. Sławucki na jej własnych łamach, w notatce p. t. „Targowica“ — piętnuje ten czyn nieobywatelski członków komisyi i inspektora, biorąc na uwagę wysokość płacy inspektorskiej i małą produktywność jego pracy. Mianem „targowiczanina“ objęty także został prezes Polskiej Organizacyi Narodowej, p. Łążyński, który między innymi zasiada w wymienionej komisyi i głosował na równi z innymi w powyższej sprawie.

Nazwą targowiczan piętnuje się instytucye, które nie odnoszą się po aprobatę do wspomnianej organizacyi endeckiej. Znana to dobrze robota endecka, która w Kołomyi święci orgie.

Z dniem 12 bm. objął urzędowanie nowy starosta kołomyjski p. Bidermayer; zastępcą jego jest p. Tyszkowski.

Jest to sukces narodowych demokratów, którzy „wygryźli“ poprzedniego starostę, p. Bielawskiego, człowieka może bez należytej energii, ale o czystych rękach, głównie z tego powodu, że nie podobała im się rada przyboczna, przez niego mianowana.

Fakt ten nasuwa smutne refleksye, które streszczają się w żądaniu usunięcia wszelkich endeckich „sowietów“ od mieszania się w czynności władz, bądź też uzurpowania sobie przez rozmaite organizacye roszczeń do sprawowania funkcyi władzy i wpływania na te władze, bo to podkopuje prestige władzy państwowej. Panowie z pod znaku N. D. powinni zrozumieć wreszcie, że do głosu przyszła już legalna władza, której należy zostawić sprawy, wchodzące w zakres jej działania.

—o—

Z życia nauczycielstwa.

Drohobycz, 14 listopada.

W dniu 8 listopada br. odbyło się Zwyczajne walne zgromadzenie „Oddziału Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych“. Prezes Piliński omówił historyę Związku w ogólności i powstanie tegoż na gruncie drohobyckim. W dalszej mowie wykazał, że mimo celowej agitacyi naszych przeciwników, wyszliśmy z walki zwycięsko i bardziej zjednoczeni. Kończąc swe przemówienie, zaapelował do nauczycielstwa, ażeby mając na celu odbudowę Ojczyzny, dołożyło wszelkich starań do osiągnięcia tego wzniosłego celu, mimo że nadzwyczajnie trudne warunki materyalne w naszem zagłębiu naftowem utrudniają nam pracę. Nauczycielstwo żywi niezłomną nadzieję, że rząd polski zarówno i miejscowe czynniki miarodajne do wydatniejszej pomocy. Od września nauczycielstwo miasta otrzymało 25 dkg cukru, funt białej i kilogram razowej mąki na osobę, oraz 60 bochenków chleba tygodniowo na 310 osób. Dwoma beczkami śledzi, oraz beczką tłuszczu podzieliliśmy się z kolegami ze wsi, którzy nic nie otrzymali. O przydział nafty próżno kołaczemy, płacąc na pasku 4 K za litr.

Po zagajeniu prezesa zdał sprawozdanie ze swej czynności sekretarz i skarbnik, któryto postawił wniosek, ażeby wkładka miesięczna wynosiła 5 koron. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono. Również kolega sekretarz przedstawił sprawę wzajemnej pomocy, do której to każdy członek jest obowiązany należeć.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: T. Dzieniewicz prezes, M. Ogniewska, M. Socalska wicepr., Emerich Stanisław sekretarz, Lewicki skarbnik, nadto weszli: Hermanówna, Pallasówna, Sawarynówna, Kindykiewicz, Wiśniewski i Graff.

Następnie rozwinęła się dyskusya na temat stosunków w naszem mieście, z której wyłonił się wniosek p. Melnarowicza, ażeby wysłać do naszych wyższych instancyi i Rady szkol. okręg. w Drohobyczu rezolucyę, w której: Nauczycielstwo powiatu drohobyckiego, zebrane dnia 8 listopada br. z okazyi Walnego Zgromadzenia „Ogniska nauczycielskiego“ żąda, zwołania w jak najkrótszym czasie konferencyi okręgowej celem omówienia spraw szkolnych i wybrania delegatów do Rady szkolnej okręgowej.

Na zakończenie przemówił nowo wybrany prezes, dziękując zebranym za zaufanie, prosząc o współpracę obecnych.

—o—

Nadużycia służbowe żandarmeryi w Bronicy w pow. Drohobyckim.

Przed kilku dniami dopiero pisaliśmy o nadużyciach służbowych komendanta żandarmeryi w Uniatyczach, dziś już znowu pisać musimy o podobnych nadużyciach żandarmeryi w Bronicy, a w szczególności tamtejszego komendanta Opieli.

Komendantem posterunku w Bronicy jest, wyjątkowo może, zamiast samego komendanta — jego żona, która załatwia wszystkie interesa ludności miejscowej za poprzedniem ostemplowaniem podania artykułami żywnościowymi we formie nabiału, zboża, mąki i t. p. Wywóz żywności do Drohobycza utrudnia posterunek miejscowy drogą przymusowego zakupna artykułów gospodarstwa wiejskiego, płacąc po 20—30 hal. za jajo, oraz w tymsamym stosunku za masło, ser, mleko i t. p. artykuły zakupione służą na prywatne pokrycie zapotrzebowania domowego przedstawiciela władzy. U księdza miejscowego Jóźwiaka skonfiskowano parę butów, własność szwagra księdza, które odpowiednio przerobione, przeszły na własność komendanta posterunku, który, gdzie może, porasta w cudze pierze.

I tak zwołuje on na posterunek po 25 chłopów i rozkazuje im dostarczyć każdemu z osobna ćwierć pszenicy w cenie po 40 kor. Chłopi znając

jego władzę, nie śmieją uchylać się od rozporządzenia.

Za samą groźbę aresztowania pod zarzutem bolszewizmu napełnia się komora pana komendanta.

Z przydziału soli dla posterunku w ilości 100 topek, puścił p. komendant 60 na handel wymienny.

Ciekawi jesteśmy, co zrobiono z parą koni, którą p. komendant wypożyczył pewnemu żydowi w Drohobyczu do pracy, jak również czy ów żyd zapłacił za wypożyczenie i do czyjej kieszeni poszły pieniądze?

I podobni ludzie są wykonawcami władz polskich!

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. odbędzie się w środę 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8. — Sprawy bardzo ważne!

POSIEDZENIE PREZYDYUM KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek l. 8.

Ogłoszenia Magistratu.

OGŁOSZENIE. Magistrat miasta Lwowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową na wydzierżawienie na przeciąg jednego roku od 1 stycznia 1920 do 31 grudnia 1920 przedsiębiorstwa prowadzenia kantyny w miejskiej realności pod l. kons. 729 1/4 L orj. 10 pl. Halicki (bazar targowy).

Cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się na 2000 (dwa tysiące) koron.

Pierwszeństwo mają inwalidzi w szczególności z miejskich zakładów.

Reflektanci na powyższą dzierżawę zechcą wnieść do Departamentu XVII. Ratusz II. p. ofertę opieczętowaną najpóźniej do wtorku dnia 25 listopada 1919 do godziny 12 w południe.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 10 proc. oferowanego czynszu rocznego.

Bliższe warunki przejrzeć można w Departamencie XVII. Magistratu Ratusz II. p. w godzinach urzędowania.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

—o—

OBWIESZCZENIE.

W dodatkowem wykonaniu Rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 7 marca 1919 w przedmiocie poboru roczników 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 i w porozumieniu z Powiatową Komendą Uzupełnień we Lwowie wzywa się wszystkich Niemców powyżej wzmiankowanych roczników, urodzonych w jednej z miejscowości Królestwa Kongresowego lub byłego austryackiego kraju koronnego Galicyi i Śląska cieszyńskiego, względnie byłej pruskiej prowincyi Poznania, którzy stale przebywają w obrębie gminy miasta Lwowa, a nie służą czynnie w Wojsku Polskiem i dotąd nie uczynili zadość powinności stawienniczej, zarządzonej przez Władze polskie,

ażeby bezzwłocznie, a najdalej do dnia 26 listopada 1919 jawili się przed komisyą poborową przy ul. Jabłonowskich l. 11, a to pod zagrożeniem następstw, przewidzianych w dekrecie Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 r., Nr. 14, Punkt 168.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 15 listopada 1919.

Neumann w. r.

—o—

SPRZEDAŻ ASYGNAT CHLEBOWYCH. Ze względu przypadającej uroczystości w dniu 22 listopada odbędzie się sprzedaż asygnat chlebowych w Miejskim Zakładzie Aprowizacyjnym we czwartek dnia 20 b. m. i w piątek 21 b. m. w godzinach przedpołudniowych.

—o—

Z niedoli inteligencyi zawodowej.

(Na marginesie wiecu kandydatów adwokackich).

Jednym z najsmutniejszych zjawisk, wywołanych dokonanem w ciągu wojny przegrupowaniem i przewartościowaniem warstw społecznych i przesunięciem się stosunków majątkowych jest spauperyzowanie inteligencyi, która wszak dotychczas nie należała do ekonomicznie najsilniejszych grup, a dziś zepchniętą została w drabinie społecznej na najniższy szczebel.

Zjawisko to ze stanowiska etyki społecznej bardzo niepożądane i szkodliwe, gdyż wywołuje stagnacyę i zniechęcenie wśród warstw pracowników umysłowych, osłabia pęd i inicyatywę tychże depresyonuje wraz z ceną produktów umysłowej pracy także samo wartościowanie intellektu.

Wiece i demonstracye urzędników najróżniejszej kategoryi przywołały przed oczy rozpaczliwe położenie zawodów urzędniczych, a onegdajszy wiec kandydatów adwokackich we Lwowie uprzytomnił nam, że z pośród wszystkich zawodów wolnych grupa społeczna kandydatów adwokackich bodajże w najbardziej nieznośnych i krzyczących żyje stosunkach.

Wprost wierzyć się nie chciało własnym uszom, gdy się słyszało, że niektórzy adwokaci we Lwowie płacą swym koncypientom... 500 K miesięcznie, lub też często gęsto wyręczają się koncypientami przy zastępowaniu ich na terminach za odwzajemnieniem się — łaskawym wpisem na listę swej kancelaryi.

Dziwić się musimy koncypientom, że do dzisiejszego dnia z upokarzającą cierpliwością znosili hańbę tego rodzaju stosunków; paradoksalnym jest wprost fakt, że ludzie z dyplomem doktorskim, po długoletnich studyach na uniwersytecie pozwalają sobie narzucać 7 lat omal że bezpłatnej robocizny, jak w dawnych czasach pańszczyzny.

Nie lepiej odnosi się rząd, skarb państwa wobec kandydatów adwokackich podczas ich przymusowej jednorocznej praktyki sądowej. Monstrualny przepis o bezpłatnej jednorocznej praktyce sądowej, zniesiony dziś na wszystkich obszarach dawnej monarchii austryackiej, jedynie u nas jeszcze się utrzymał w całej swej rozciągłości, gdyż Izby adwokackie w Galicyi, a najmniej lwowska wcale się nie troszczą o to, by ten niemoralny wyzysk rządu ustał. Podobnie pozostały w tyle nasze Izby adwokackie o ile chodzi o zreformowanie względnie zdemokratyzowanie ordynacyi adwokackiej.

Podczas, gdy gdzieindziej ordynacye te zostały ustawowo zmienione albo przynajmniej drogą praktyki dostosowanej do dzisiejszych demokratycznych czasów, uczyniono wyłom w zasadzie, że sprawy kandydatów adwokackich mają być załatwiane bez ich współudziału, to na zjeździe adwokatów polskich, na którym zresztą Izba Lwowska niepoślednią odegrała rolę, ani jedno słówko nie padło o tem, by domagano się zmiany ordynacyi adwokackiej w tym kierunku, iżby w sprawach obchodzących kandydatów adwokackich dopuszczono w Wydziale Izby reprezentantów koncypientów do głosu.

Te wszystkie okoliczności wywołać musiały ferment rozgoryczenia wśród naszych koncypientów.

Kielich goryczy został przelany, gdy Izba Adwokatów w ostatnim czasie nałożyła niepraktykowane dotychczas obowiązki i ciężary na koncypientów, a mianowicie opłaty od wpisów przeniesień i zatwierdzenia świadectw.

Uchwała ta, — aczkolwiek przyznać wypada, że sama wysokość opłat jest nieznaczna — dała asumpt kandydatom adwokackim do zwołania wiecu.

Po żywej dyskusyi, w której zastępcy Wydziału Izby próbowali bronić stanowiska tegoż, wypowiedziało się zgromadzenie jednomyślnie przeciwko nałożeniu opłat, żądając, by opłaty te o ile są konieczne dla opędzenia kosztów administracyjnych, ponosili sami adwokaci z własnych funduszów, bez prawa potrącania ich z płacy koncypientów; następnie uchwalono rezolucyę, domagającą się od Wydziału Izby współdziałania z Reprezentacyą kandydatów adwokackich we wszystkich sprawach, dotyczących koncypientów, a wreszcie napiętnowali zgromadzeni niskość dotychczasowych płac, jako niemoralny i niegodny wyzysk.

Zgromadzeni zażądali od Wydziału Izby adwokackiej jak najenergiczniejszego autoratywnego uregulowania płac według zasad następujących: przez pierwszy rok praktyki 700 K. dla kandydatów mających przeszło rok praktyki 900 K, dla kandydatów z prawem substytucyi 1200 K.

Zejście niżej tych norm ma być tak dla adwokatów jak i dla kandydatów adwokackich podobnie też jak i skartelowanie się adwokatów celem uchylenia się od tych norm i niezatrudnienia koncypientów, dyscyplinarnie zagrożone.

Kandydaci adwokaccy ślubowali w walce tej bez względu na osobiste interesa poszczególnych Kolegów solidarnie wytrwać i niecofnąć się nawet przed strajkiem, o ileby Wydział Izby do 30 bm. nie przychylił się do ich żądań.

Znamiennym jest, że pracownicy umysłowi wreszcie przejrzeli, że celem wniesienia tętna idei słuszności bezwładne prawo ekonomiczne wyzysku ze strony silniejszego niejednokrotnie chwycić się wypada pogardzanego dawniej „plebejuszowskiego" i trącącego „ulicą" środka strajku.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie Rozkazu M. S. Wojsk. Sekc. Pob. i Uzup. L. 286/IV. Taj. z dnia 26/X. 1919, ogłasza się:

1) Przy powołaniu i wcieleniu do szeregów popisowych roczników 1900 i 1901 decydować będzie zasadniczo wiek popisowego, a więc w pierwszym rzędzie będą powołani popisowi urodzeni w roku 1900, a po wyczerpaniu tego rocznika dopiero popisowi urodzeni w roku 1901. — W każdym roczniku zaś miarodajnym jest co do porządku powołania miesiąc urodzenia.

2) Ponieważ popisowi uznani zostali za zdatnych do różnych rodzajów broni, będzie Pow. Kom. Uzupełnień powoływać popisowych w miarę zapotrzebowania dla każdej kategoryi (piechota, jazda, artylerya, saperzy, tabory) osobno według porządku ustanowionego w punkcie 1-szym.

Podaje się więc do wiadomości popisowych roku urodzenia 1900 i 1901, że są oni podzieleni na kategorye według zdatności do określonego rodzaju broni (zapisanego w karcie powołania) i będą powoływani do służby czynnej w miarę potrzeby w ramach każdego rodzaju broni według wieku.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 15 listopada 1919.

Neumann w. r.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 1?.